Ks. Zdzisław PAWŁOWSKI

POSŁUSZEŃSWO I PRAWDA W RETORYCE POLITYCZNEGO DYSKURSU W PIERWSZEJ KSIĘDZE SAMUELA

Ze swoimi szczególnymi umiejętnościami retorycznymi w prowadzeniu politycznego dyskursu dla obrony swojej pozycji i własnych interesów, Saul okazuje się niezwykle uzdolnionym władcą na miarę dzisiejszych standardów, ale nie nadaje się na króla Izraela, który ma być pasterzem swego ludu.

Organizowanie się państwa na nowych zasadach politycznych i społecznych oraz procesy, prowadzące do powstania monarchii, stanowią dominujący temat Ksiąg Samuela. Okres przejściowy naznaczony jest głębokim kryzysem: luźna konfederacja dwunastu pokoleń wchodzących w skład Izraela nie wytrzymała próby czasu. Okazała się szczególnie słaba wobec zagrożenia zewnętrznego, które podważało istnienie Izraela jako niezależnego narodu (1 Sm 4). Nie potrafiła również rozwiązać problemów wewnętrznych (por. 1 Sm 2, 12n.). Wyłonienie się monarchii jako nowej struktury społeczno-politycznej stało się konieczne, wręcz wymuszone przez okoliczności historyczne (por. 1 Sm 8, 1-5). Rodziło to napięcia, które przekształciły się w konflikty towarzyszące całemu procesowi transformacji państwa. Ich stronami były trzy wielkie postaci: Samuel, Saul i Dawid, które zdominowały scenę wydarzeń historycznych w okresie narodzin Izraela jako królestwa. Tworzenie się nowej rzeczywistości historycznej odbywało się na płaszczyźnie otwartej konfrontacji pomiędzy Samuelem i Saulem oraz Saulem i Dawidem. Ten ostatni nie uniknął też konfliktu z następcami Samuela w linii prorockiej: Natanem i Gadem, którzy w podobny sposób konfrontowali go z prawdą, jak Samuel Saula.

PROROK I KRÓL PARADYGMATY NOWEJ RZECZYWISTOŚCI HISTORYCZNEJ

Konflikty opisane przez Księgi Samuela rozgrywają się nie tylko na płaszczyźnie osobowej, wpływając rozstrzygająco na osobisty los każdej zaangażowanej w nie osoby. Niemniej ważną płaszczyzną konfrontacji jest spotkanie różnych systemów wartości, z których każdy domaga się pierwszeństwa w tworzeniu nowej rzeczywistości historycznej. Tym samym Samuel i Saul

przestają być wyłącznie postaciami historycznymi. Samuel, jako pierwszy prorok[1], definiuje treść i określa rolę urzędu, który w przyszłości będzie miał tak wielki wpływ na kształt i dzieje Izraela. Również Saul, jako pierwszy król, z całą dwuznacznością swoich działań[2] tworzy nowy punkt odniesienia i sposób przyszłego organizowania narodu wybranego. Ten nowy sposób stanowi wzorzec przejęty z zewnątrz. Pierwsza Księga Samuela (8, 11-18) podaje prawo króla, które aż nadto przypomina gorzkie doświadczenia Izraela z władzą królewską w Egipcie[3]. Prorok jest rzecznikiem innego prawa. Zawiera się ono w historycznym doświadczeniu Izraela, które kształtowane jest treścią obietnicy i zbawczym działaniem Boga. Ma ono charakter wyznania wiary, które poprzedza każdy nowy etap historii zbawienia. Samuel w swoim duchowym testamencie (1 Sm 12) przypomina – na wzór Mojżesza i Jozuego[4] – najważniejsze wydarzenia zbawcze, ujmując je w słowo napomnienia i wezwania. Jak każdy prorok jest sługą słowa Bożego objawionego w historii. Tak więc narodziny nowej rzeczywistości historycznej, jaką miała być monarchia, poprzedza słowo proroka[5]. Odkrywa ono wymiar etyczny ludzkiego działania. Ma ono kształtować i nadawać kierunek każdej ludzkiej aktywności. Wyznanie wiary jednak jest tylko streszczeniem historii zbawienia, która ma postać opowiadania. Główny nurt tradycji biblijnej sytuuje wymaganie etyczne w kontekście narracyjnym. Dlatego też odpowiedzialność etyczna zrodzić się może jedynie w kontekście całego życia, które daje się ująć wyłącznie w opowiadaniu. Muszę wiedzieć, kim jestem, jakie są moje obowiązki, wobec

[1] Jest właściwie osobą, która sama w sobie nosi konflikty znaczące erę przejściową: jest ostatnim sędzią – spadkobiercą tradycji bezpośredniej teokracji, wyrażającej się w charyzmatycznym przywództwie konfederacji dwunastu pokoleń; jest również pierwszym prorokiem, namaszczającym królów i konfrontującym ich z prawdą Bożego słowa. Por. R. Rendtorf, *The Old Testament. An Introduction*, London 1985, s. 170n.

[2] Zachowuje się on w sposób przypominający bardziej charyzmatycznego sędziego z minionej epoki (np. Samsona), zdradzając się w swoim postępowaniu, że nie bardzo wie, co to znaczy być królem (por. tamże).

[3] „Oto jest prawo króla mającego nad wami panować: synów waszych będzie brał do swego rydwanu [...] Córki wasze zabierze do przyrządzania wonności [...] Zabierze również najlepsze wasze ziemie uprawne, winnice i sady [...] Weźmie wam również waszych niewolników, niewolnice, waszych najlepszych młodzieńców i osły wasze i zatrudni pracą dla siebie. Nałoży dziesięcinę na trzodę waszą, wy zaś będziecie jego sługami. Będziecie sami narzekali na króla, którego sobie wybierzecie". Pozostałe cytaty z Pisma świętego tłumaczone przez autora.

[4] Cała Księga Powtórzonego Prawa stanowi swoisty testament duchowy Mojżesza, który jest zarazem programem życia narodu wkraczającego do ziemi obiecanej; podobnie pożegnalna mowa Jozuego w Joz 23-24 jest słowem zatroskanym o przyszłość Izraela.

[5] Przepisy dotyczące króla w Pwt 17, 14-20, zwłaszcza w. 18n., przedstawiają go bardziej w postaci mędrca studiującego Prawo Boże niż władcy sprawującego rządy nad narodem; słowo Boga, zawarte w tekście Prawa, zdaje się uprzedzać każde ludzkie działanie wyrażające się w postępowaniu króla, będącego wzorem dla wszystkich Izraelitów.

jakich zobowiązań stoję, aby się poczuć odpowiedzialnym w wymiarze etycznym. Jak mogę dowiedzieć się, kim jestem, jeśli nie zacznę opowiadać całej historii swego życia? Tworząca się w ten sposób tożsamość narracyjna, obejmująca nie tylko historię naszego własnego życia, ale również konfrontująca nas z dziedzictwem przeszłości i zobowiązaniami wobec przyszłości, stanowi niejako założenie odpowiedzialności etycznej[6], której szczególnym rzecznikiem jest prorok. Odpowiedzialność etyczna, która w opowiadaniu o Samuelu i Saulu przyjmuje postać posłuszeństwa, staje się miarą zdolności do właściwego działania. Posłuszeństwo potraktowano tutaj jako pewien rodzaj próby, której zostaje poddany Saul, próby sprawdzającej jego przydatność do sprawowania urzędu króla. Ma ona charakter rozstrzygający dla Saula, zanim zapadnie ostateczny wyrok Boga odrzucający go jako króla.

SAMUEL I SAUL – OSTATNIA SZANSA KRÓLA PODDANEGO PRÓBIE PROROCKIEGO SŁOWA

Test, któremu zostaje poddany Saul w 1 Sm 15, a który ostatecznie zdyskwalifikuje go jako króla w oczach Boga, nie jest na pierwszy rzut oka jednoznacznie rozstrzygnięty na jego niekorzyść. Wydaje się bowiem, że błędy popełnione przez Saula są na tyle drobne, iż stoją w jaskrawej dysproporcji z wydanym przez Samuela wyrokiem, w którym z naszego ludzkiego punktu widzenia możemy dopatrywać się jawnej niesprawiedliwości. Śledząc linię obrony Saula, wahamy się, czy nie przyznać mu racji, i skłonni jesteśmy potraktować ocenę jego postępowania, wyrażoną przez Samuela, jako zbyt surową i nie liczącą się z realiami. Tym samym opowiadanie poddaje próbie również swoich czytelników: rozkład naszych preferencji, a przede wszystkim towarzyszących im uczuć sympatii, stanowi prawdziwy test naszego systemu wartości i sposobu postrzegania rzeczywistości historycznej. Test dokonuje się poprzez konfrontację prawdy Bożego słowa wyrażającego się w historycznym doświadczeniu z ideologią własnych poczynań człowieka. Odbywa się ona na płaszczyźnie retoryki jako sztuki przekonywania. Inna jest retoryka prawdy, inna też jest retoryka ideologii. Jednym z najważniejszych i najczęściej stosowanych środków retorycznych w Biblii są liczne techniki repetycji. Powtórzenia pojedynczych słów, zwrotów, czy też całych fragmentów Pisma służą nie tylko zasygnalizowaniu tematu opowiadania, ale czasami stanowią również podstawowy element jego kompozycji[7]. Można zatem mówić wręcz o strukturze repetycji, według której zbudowane są pewne epizody biblijne.

---

[6] Por. A. MacIntyre, *Dziedzictwo cnoty. Studium z teorii moralności*, Warszawa 1996; P. Ricoeur, *Oneself as Another*, Chicago-London 1992, s. 140-202.

[7] Por. R. Alter, *The Art of Biblical Narrative*, New York 1981, s. 88-113.

Ujawnia się ona dopiero w warstwie narracyjnej tekstu, a więc jako narzędzie kształtowania dramatycznej fabuły opowiadania, w którą uwikłane są losy postaci w nim występujących. Na strukturę repetycji w Biblii składają się trzy części[8]:

1. Zapowiedź w postaci rozkazu, polecenia lub proroctwa; tworzy ona określony kierunek oczekiwań, dotyczący przyszłych wydarzeń, mających nastąpić w opowiadaniu; kształtuje ona również pewien rodzaj oczekiwań w czytelniku, z których wyłania się mniej lub bardziej konkretny scenariusz, obejmujący zarówno spodziewany bieg wydarzeń, jak i przewidywane zachowania postaci.

2. Wykonanie, związane ściśle z zapowiedzią, stanowi jej realizację przedstawioną w postaci opisu faktów, będących sytuacją teraźniejszą opowiadania; posługuje się językiem narratora, którego podstawową cechą jest emocjonalne zdystansowanie się do przedstawianych wydarzeń, dzięki czemu nabiera ono charakteru obiektywnego obrazu rzeczywistości.

3. Sprawozdanie wyrażone w kategoriach retrospekcji: treść zapowiedzi i fakty zawarte w opisie jej wykonania stanowią w nim przeszłość, na którą spogląda się z pewnej późniejszej perspektywy; tutaj, w sprawozdaniu, zmniejsza się do minimum element emocjonalnego dystansu, dzięki czemu właśnie retoryka jako sztuka przekonywania znajduje największe pole do popisu.

1 Sm 15 dokładnie odzwierciedla przedstawioną powyżej strukturę repetycji. Opowiadanie opisujące ostatnie spotkanie Samuela z Saulem składa się z trzech części:

1. Wiersze 2-3 zawierają zapowiedź w formie Bożego rozkazu przekazanego królowi Saulowi przez proroka Samuela;

2. Wiersze 4-9 stanowią relację z wykonania Bożego rozkazu, posługującą się wyłącznie językiem narratora;

3. Wiersze 10-30 obejmują sprawozdanie, które zawiera trzy różne punkty widzenia sposobu wykonania Bożego rozkazu, pochodzące od Boga, Samuela i Saula.

Cała dynamika przedstawionego wyżej układu repetycji zbudowana jest z szeregu różnych ujęć kluczowych terminów: słuchać (šm), głos (qôl), słowo (dâbâr), które tworzą semantyczny horyzont posłuszeństwa[9]. Przenoszą one zarazem podstawową strukturę dramatyczną opowiadania z warstwy narracyjnej na płaszczyznę dialogu. To, co istotnego się dzieje pomiędzy Samuelem i Saulem, rozgrywa się więc nie tyle w wymiarze zewnętrznych wydarzeń, ile w rozmowie między nimi. Mamy tutaj przykład specyficznie biblijnego stylu

---

[8] Por. M. Sternberg, *The Poetics of Biblical Narrative. Ideological Literature and the Drama of Reading*, Bloomington 1985, s. 365-440, zwłaszcza s. 375n.

[9] Por. Alter, dz. cyt., s. 93.

narracji, polegającego na sposobie opowiadania poprzez dialog[10]. W nim bowiem dochodzi do konfrontacji człowieka w jego życiowym powołaniu ze słowem Boga, które stanowi jedyną rzeczywistą siłę w historii.

A. HISTORIOZBAWCZY KONTEKST POSŁUSZEŃSTWA

Samuel zwrócił się do Saula: „To mnie posłał Pan, abym namaścił cię na króla nad ludem Jego Izraelem. Teraz więc słuchaj głosu słów Pana. To mówi Pan Zastępów: «Postanowiłem upomnieć się o to, co Amalekici zrobili Izraelowi, zastępując mu drogę, gdy wychodził z Egiptu. Teraz zatem, idź i uderz na Amalekitów, obkładając klątwą [herem] wszystko to, co do nich należy. Nad nikim nie miej litości, zgładź każdego, tak mężczyznę, jak i kobietę, tak dziecko, jak i niemowlę, tak wołu, jak i owcę, tak wielbłąda, jak i osła»" (1 Sm 15, 1-3).

Samuel występuje wobec Saula jako prorok, który z Bożego polecenia namaścił go na króla. Saul nie jest więc osobą prywatną. Jego tożsamość i postępowanie wpisują się odtąd w jego życiowe powołanie, którym jest urząd króla. Ale urząd króla znajduje w Izraelu swoje historyczne uzasadnienie i legitymację w słowie proroka, w którym sam Bóg określa stojące przed nim funkcje i zadania. Odsłania się tutaj pierwszy fundamentalny rys posłuszeństwa: zarówno wezwanie, jak i zadanie do wykonania, będące treścią posłuszeństwa, poznajemy w kontekście naszego życiowego powołania. Poza nim możliwa jest wyłącznie anarchia samowoli, spowodowana brakiem orientacji w naszym postępowaniu i punktu odniesienia dla naszych działań. Uznanie i przyjęcie swego powołania – i wynikających z niego obowiązków i zadań – stanowi podstawowe założenie posłuszeństwa, bez którego nie wydaje się ono możliwe. W biblijnej koncepcji powołania człowiek zostaje postawiony wobec Boga – w bezpośredniej konfrontacji z Jego słowem, określającym treść powołania. Nie jest ono wyrazem arbitralnej woli Boga, narzuconej z góry i wymagającej ślepego posłuszeństwa. Słowo Boga wyłania się z głębi historycznego doświadczenia i znajduje swój konkretny kształt w chwili, w której splata się nierozerwalnie z ludzkim losem, będąc wystawionym na to samo ryzyko klęsk i niepowodzeń, sukcesów i osiągnięć, które spotykają człowieka. Nawet wtedy, gdy przekracza granice naszego ludzkiego rozumienia, Bóg pozostaje, w sposób nieodgadniony dla nas, wierny naszej ludzkiej historii – temu, co się w niej stało, i wierny naszemu ludzkiemu przeznaczeniu – temu, ku czemu zmierzamy. Ten, który kieruje wezwanie, czyni człowieka uczestnikiem swoich planów, przez co okazuje mu swoje najgłębsze zaufanie. Tym samym posłuszeństwo staje się najgłębszym wyrazem osobowej relacji

[10] Por. tamże, s. 69n.

między powołującym a powołanym. Dlatego też jest jedyną próbą, która rozstrzyga o wszystkim.

W strukturze zapowiedzi określającej treść posłuszeństwa chodzi o wyeliminowanie najmniejszych nawet śladów arbitralności woli Boga, więcej: o przedstawienie Bożego rozkazu jako konsekwencji wynikającej z dotychczasowego historycznego doświadczenia Izraela. Stąd Boże polecenie jest poprzedzone wyjaśnieniem i uzasadnieniem, które odwołują się do przeszłości. Jest to próba zachowania ciągłości historii, będąca wyrazem charakterystycznego dla Biblii sposobu myślenia, że niemożliwe jest budowanie nowej przyszłości bez rzetelnego i uczciwego rozrachunku z przeszłością[11]. Przywołanie sprawy nie dokończonych rachunków z Amalekitami odbywa się w podwójnym horyzoncie odniesień: historycznym i intertekstualnym. Jest więc odwołaniem się do konkretnych wydarzeń, które zaistniały w dziejach Izraela, takich jak atak Amalekitów podczas wędrówki Izraela przez pustynię (Wj 17, 8-16; Lb 14, 45) oraz systematyczne napady z okresu sędziów, w wyniku których Amalekici „nie pozostawiali Izraelowi żadnych środków do życia – ani owiec, ani wołów, ani osłów" (Sdz 6, 4). Istnieje jednak także słowo Boga, które zawiera wyraźną ocenę tych wydarzeń i sytuuje rozkaz skierowany do Saula w określonej przestrzeni intertekstualnej. Boże polecenie postawione przed Saulem jest zatem podjęciem wezwania wypowiedzianego już wcześniej. Samuel w swoim prorockim natchnieniu nie otrzymał od Boga całkowicie nowego słowa, ale stawia Saula wobec napomnienia, które wyszło już z ust Mojżesza (por. Pwt 25, 17-19)[12]. Zarysowało ono konkretny kształt przyszłości Izraela, która w chwili powołania Saula na króla stała się teraźniejszością. Odpowiedzialność Saula jest zatem odpowiedzialnością w kontekście całej historii, a nie tylko w obliczu aktualnych wyzwań i okoliczności. Wszystko to, co zapowiedział Mojżesz, spełniło się do momentu, w którym Saul usłyszał słowo Boga. Pokonał wszystkich okolicznych wrogów, wybiła więc godzina owego teraz wyznaczona przez zapowiedź Mojżesza: „Gdy Pan, Bóg twój, pozwoli ci odpocząć od wszystkich twoich okolicznych wrogów, w kraju, który Pan, Bóg twój, daje ci w dziedziczne posiadanie, zetrzesz pamięć o Amaleku z powierzchni ziemi". (Pwt 25, 19). Wezwanie do posłuszeństwa jest więc nie tylko starannie umotywowane, ale również przygotowane w sensie historycznych warunków umożliwiających jego spełnienie.

Retoryka samego rozkazu zmierza teraz do nadania mu możliwie jednoznacznej treści, aby jego wykonanie nie budziło żadnych wątpliwości. Boże polecenie określa nie tylko konkretnego adresata, którym jest Saul jako król

---

[11] Każdy nowy etap historii zbawienia poprzedzony jest wyznaniem wiary, którego istotną część stanowiło wyznanie grzechów. Por. Sdz 6, 7-10; 10, 6-16; 1 Sm 12, 8-15 itd.

[12] Por. u Sternberga (dz. cyt., s. 485n.), którego szczegółowa analiza 1 Sm 15 była w wielu miejscach inspiracją dla moich własnych rozważań.

Izraela, ale również definiuje szczegółowo sposób i warunki wypełnienia zadania, wyliczając dokładnie osoby i przedmioty, które jako obłożone klątwą wynikającą z zasad świętej wojny, mają ulec całkowitemu zniszczeniu. Nie chodzi tu tak bardzo o treść rozkazu, który dla współczesnej wrażliwości może być trudny do przyjęcia jako pochodzący od Boga. Ważniejsze są jego elementy formalne. Należy do nich przede wszystkim wskazanie konkretnego adresata, dzięki czemu zostaje ustalony zakres odpowiedzialności. Saul jako król, w ramach środków wynikających z jego powołania, ma wykonać to, co w napomnieniu Mojżesza dotyczyło całego ludu. Ta konkretyzacja nabierze szczególnego znaczenia w świetle późniejszej próby zrzucenia przez Saula odpowiedzialności na lud. Rozkaz liczy się także z historycznymi okolicznościami warunkującymi jego wykonanie. Konflikt z Amalekitami od samego początku sytuuje się w kategoriach świętej wojny, której podstawową zasadą jest symetria w proporcjach zbrodni i kary. Dotychczasowe postępowanie Amalekitów z Izraelem stanowi dla niego śmiertelne zagrożenie, które domaga się z jego strony odwetu, w jego najskrajniejszej formie. Boże polecenie liczy się także ze słabością Saula, który w poprzednich walkach wykazał się brakiem zdecydowania i niepewnością (por. 1 Sm 13, 7-12; 14, 29). Stąd mocne i jednoznaczne, wręcz gwałtowne w swojej retoryce, ostrzeżenie przed tym, co mogło się stać pokusą dla Saula: „nie miej litości nad nikim", po którym następuje drobiazgowe wyliczenie osób i rzeczy skazanych na zagładę, aby nie miał on żadnych wątpliwości co do jednoznaczności Bożego rozkazu. Saul ma więc wszystko, co potrzebne do wykonania powierzonego mu zadania.

„Zwołał wtedy Saul pospolite ruszenie i dokonał przeglądu wojska: było dwieście tysięcy pieszych oraz dodatkowo dziesięć tysięcy z pokolenia Judy. Dotarł więc Saul pod miasto Amalekitów i urządził zasadzkę w dolinie. Zawiadomił tymczasem Kenitów: «Opuśćcie Amalekitów i oddalcie się od nich, abym nie wytracił was razem z nimi, okazaliście bowiem życzliwość wszystkim Izraelitom, gdy wychodzili z Egiptu». Skoro tylko Kenici opuścili ich, Saul natychmiast uderzył na Amalekitów, bijąc ich na obszarze od Chawila aż do Szur na granicy z Egiptem. Kiedy pochwycił Agaga, króla Amalekitów, zachował go przy życiu, cały pozostały lud natomiast całkowicie wytępił ostrzem miecza. Saul więc i lud ulitowali się nad Agagiem i nad najlepszymi okazami z owiec i bydła oraz utuczonymi zwierzętami i barankami, a także nad wszystkim, co miało wartość: nie chciano ich zniszczyć przez nałożenie klątwy. Cały zaś dobytek, nie posiadający żadnej wartości, całkowicie zniszczono, nakładając klątwę" (1 Sm 15, 4-9).

Początek działań podjętych przez Saula wydawał się obiecujący. Saul w swoich poczynaniach okazał się wreszcie królem po myśli Bożej. Wyłączenie z planowanej zagłady Kenitów, żyjących wśród Amalekitów, oraz uzasadnienie tej decyzji wskazywało, że Saul doskonale odczytał intencje Bożego rozkazu. Wykraczając poza jego literę potwierdził właściwe rozumienie jego

ducha. Wyciągnął bowiem prawidłowy wniosek, że ten, kto okazał życzliwość Izraelowi, powinien zostać ocalony. Wykazał się więc nie tylko zdolnością używania miecza, ale i rozumu[13]. Tak budujące postępowanie mogło wywołać także w czytelnikach jednoznacznie pozytywne oczekiwanie dotyczące dalszego biegu wydarzeń. Tym większe pojawia się rozczarowanie, kiedy po krótkiej, zdawkowej wzmiance o pobiciu Amalekitów, następuje dość obszerna relacja opisująca działania Saula, które znacznie odbiegają od tego, czego się można było spodziewać. W zachowaniu Saula posłuszeństwo Bożemu słowu ustępuje miejsca pragmatyce politycznych posunięć, obliczonych na osiągnięcie doraźnych celów. Z upokorzenia swego wroga – króla Amalekitów, którego pochwycił w walce, i z własnej wspaniałomyślności, którą okazał zachowując go przy życiu, buduje wizerunek swojej wielkości i władzy. Oszczędzając najlepsze okazy trzody i bydła oraz cały wartościowy dobytek zyskuje sympatię i poparcie swego ludu. Czytelnik jednak w dalszym ciągu ma możliwość porównania tego, co zrobił Saul, z tym, co było mu zlecone. Może jesteśmy skłonni podziwiać Saula za to, że nie postąpił tak bezwzględnie, jak tego wymagał Boży rozkaz? Ale kogóż to Saul zachował przy życiu? Nad kim się ulitował on i jego wojsko? Nad tym, co słabe i bezbronne? Nad kobietami i dziećmi? Nie! Oszczędził króla, który w pełni swojej władzy „czynił bezdzietnymi kobiety izraelskie" (1 Sm 15, 33), i zachował to, co było najlepsze z dobytku Amalekitów! Dopiero teraz potrafimy dostrzec zarysy konfliktu pomiędzy „nie miej litości" - z Bożego rozkazu i „ulitował się" - z postępowania Saula. Nie rozgrywa się on wyłącznie na płaszczyźnie języka, lecz jest konfliktem różnych systemów wartości.

B. POSŁUSZEŃSTWO I PRAWDA W RETORYCE PROROCKIEGO SŁOWA I POLITYCZNEGO DYSKURSU

„Wtedy słowo Pana zostało skierowane do Samuela: «Żałuję, że ustanowiłem Saula królem, gdyż odwrócił się ode Mnie i nie wypełnił moich przykazań». Samuel rozgniewał się wówczas i wołał do Pana całą noc" (1 Sm 15, 10-11).

Bóg przekazuje Samuelowi swoją ocenę postępowania Saula, przez co staje się ona treścią prorockiego słowa. Są jednak przykłady w Biblii, kiedy słowo Boga staje się częścią dyskursu wszechwiedzącego narratora (jak np. Rdz 1-11)[14], a wtedy Jego autorytet zyskuje absolutny charakter, nie dający się podważyć ani zakwestionować. Kiedy zaś słowo Boga staje się częścią dyskursu jednej z postaci występujących w biblijnym opowiadaniu, wówczas dzieli ono

---

[13] Por. Sternberg, dz. cyt., s. 487n.

[14] Por. H. C. White, *Narration and Discourse in the Book of Genesis*, Cambridge 1991; D. Patrick, A. Scult, *Rhetoric and Biblical Interpretation*, Sheffield 1990.

do pewnego stopnia los ludzkiego słowa i podobnie jak ono podlega weryfikacji – sprawdzeniu[15]. Bóg żałuje, że ustanowił Saula królem. Choć w tym bardzo antropomorficznym obrazie kryje się decyzja odrzucenia Saula jako króla[16], to mimo wszystko nie ma ona charakteru nieodwołalnego wyroku, jak na to wskazuje reakcja Samuela, który chyba nie chce się do końca z nią pogodzić[17]. Samuel chce sprawdzić, czy Boże odczucie w odniesieniu do Saula, iż nie nadaje się on na króla, jest prawdziwe. Istotne znaczenie ma tutaj uzasadnienie podane w Bożym wyroku. Podejmuje ono formalny aspekt Bożego rozkazu, w którym główny temat opowiadania nagle przesuwa się ze sprawy związanej z zagładą Amalekitów na sprawę posłuszeństwa Saula, które z punktu widzenia Boga jest przede wszystkim posłuszeństwem wobec osoby. To, co narrator szczegółowo wyliczył w swoim opisie postępowania Saula (w. 8-9), zostaje wyrażone za pomocą krótkiej formuły: „odwrócił się ode Mnie i nie wypełnił moich przykazań"[18], która przenosi osobę Saula z sytuacji konfrontacji z Amalekitami w sytuację konfrontacji z Bogiem. Stawką posłuszeństwa nie jest więc mniej lub bardziej dokładne wykonanie czyjegoś polecenia, lecz więź osobowa, która wyraża się poprzez stosunek do słowa: w tym przypadku – usłyszanego słowa. P. Ricoeur charakteryzując tożsamość osobową posługuje się biblijnym pojęciem obietnicy, której najważniejszym elementem jest zdolność dotrzymywania słowa[19]. Wyraża się ona głównie w wierności danemu słowu, którą Pismo zasadniczo przypisuje Bogu, ponieważ objawia się On przede wszystkim jako ten, który daje obietnicę. Natomiast cała ludzka aktywność usytuowana w horyzoncie przymierza ujęta jest w kształt wierności przyjętemu zobowiązaniu. W niej właśnie urzeczywistnia się więź osobowa będąca fundamentem każdej ludzkiej wspólnoty. Dlatego nieposłuszeństwo jest nie tylko złamaniem słowa i niedotrzymaniem przyjętych zobowiązań, ale jest zdradą czyjegoś zaufania i w ostateczności zerwaniem relacji. Czy rzeczywiście Saul w swojej niezdolności dotrzymywania przyjętych zobowią-

---

[15] Tak więc już w Starym Testamencie słowo Boga, wyrażone za pomocą prorockiej wypowiedzi, poddaje się objawionej dopiero w Nowym Testamencie ekonomii wcielenia; na temat sposobów „wcielania się Boga w ludzką historię" za pomocą prorockiego dyskursu, por. A. J. Heschel, *The Prophets*, New York 1969-1975, t. 1-2.

[16] Por. użycie tego samego terminu „żałować" w Rdz 6, 7 w sensie decyzji zesłania potopu na grzeszną ludzkość, ale właśnie tutaj słowo jest częścią dyskursu narratora, przez co ma charakter nieodwołalny.

[17] Samuel rozgniewał się z powodu postępowania Saula czy decyzji Boga? 2 Sm 6, 8 wskazuje, że chodzi raczej o niezadowolenie z powodu decyzji Boga. Por. L. Kohler, *Hebraisches und aramäisches Lexikon zum Alten Testament*, Leiden 1974, t. 1, s. 337.

[18] Zwrot ten charakteryzuje ludzkie działania w aspekcie ich wierności i zgodności z warunkami przymierza: Pwt 27, 26; 2 Krl 23, 3n; por. S. Amsler, *Theologisches Handwörterbuch zum Alten Testament*, red. E. Jenni, C. Westermann, München 1971-1976, t. 2, s. 640n.

[19] P. Ricoeur, *Filozofia osoby*, Kraków 1992, s. 37.

zań nadaje się na króla, który ma tworzyć nową rzeczywistość historyczną Izraela w kształcie wspólnoty przymierza? Czy popełnione przez niego błędy można ocenić jako nieposłuszeństwo dyskwalifikujące go jako króla?

Rozczarowanie pierwsze: „Wyruszył Samuel wczesnym rankiem, aby spotkać się z Saulem. Zawiadomiono jednak Samuela: «Saul udał się do Karmelu i tam właśnie wystawił sobie pomnik, po czym skierował się z powrotem do Gilgal»" (1 Sm 15, 12).

Zgodnie z biblijną konwencją, Samuel natychmiast, bez żadnej zwłoki[20], wyruszył zobaczyć się z Saulem, ale rozminął się z nim. Saul bowiem świętuje swoje zwycięstwo przy pomniku, który zbudował na swoją część. Monument prawdopodobnie przypominający kształtem rękę znajduje się w jaskrawym kontraście do innego metaforycznego znaczenia „ręki" jako symbolu mocy Bożej, zwłaszcza w kontekście wyzwolenia z niewoli lub zewnętrznego zagrożenia[21]. Filistyni – poganie potrafią dostrzec działanie ręki Boga (1 Sm 5, 1-12; 7, 13), a Saul – król Izraela zwycięstwo nad Amalekitami przypisuje sobie. Któż więc zwycięża w świętej wojnie: Bóg czy człowiek? Wszystko, co ważnego stało się w dziejach Izraela, stało się za sprawą Boga i jest Jego dziełem, dlatego historia Izraela jest historią zbawienia. Czyżby Saul miał o tym zapomnieć? Czyżby trawiła go jedynie żądza sławy, która dopiero później, w kontekście rywalizacji z Dawidem, dojdzie tak wyraźnie do głosu (1 Sm 18, 8n.)? A może Saul w bezpośredniej konfrontacji z osobą proroka ukaże się w innym świetle?

Rozczarowanie drugie: „Kiedy Samuel przybył do Saula, Saul przywitał go słowami: «Błogosławieństwo Pana niech będzie z tobą. Wypełniłem słowo Pana». A wtedy Samuel do niego: «Cóż to za beczenie (qôl) owiec dźwięczy w moich uszach i co za ryk (qôl) bydła, który właśnie słyszę?» Saul na to: «Od Amalekitów je przyprowadzono, ulitował się bowiem lud nad najlepszymi okazami owiec i bydła, żeby je złożyć Panu, Bogu twemu na ofiarę, natomiast to, co pozostało, wytępiliśmy»" (1 Sm 15, 13-15).

Saul uprzedza słowo proroka przywitaniem, które jest próbą zdobycia jego akceptacji dla swego postępowania. Pierwszy też wyraża własną ocenę swego działania, nie czekając na słowo proroka. Saul nie mówi tego, co zrobił, lecz autorytatywnie stwierdza, że wypełnił słowo Pana. W tej formalnej kwalifikacji własnego postępowania zawiera się strategia ukrywania faktów, która stanie się głównym narzędziem retoryki jego politycznego dyskursu. Ale Samuel nie daje się zwieść zapewnieniom Saula. Któż bowiem ma prawo oceniać posłuszeństwo: ten, kto wydaje polecenie, czy ten, kto je spełnia? Stawia więc

---

[20] Zwrot: „wstał wczesnym rankiem" oznacza gotowość natychmiastowego wykonania powierzonego zadania i wyraża istotny aspekt doskonałego posłuszeństwa, które nie znosi żadnej zwłoki, por. liczne przykłady biblijne: Rdz 19, 27; 20, 8; 21, 14; 22, 3; 28, 18 itd.

[21] Por. P. R. Ackroyd, *Theological Dictionary of the Old Testament*, t. 5, s. 401, 421.

pytanie dotyczące faktów, które stoją w jaskrawej sprzeczności z Bożym rozkazem. Saul nie może zaprzeczyć temu, co słyszy prorok: „beczeniu owiec i rykowi bydła". Może jednak tak przedstawić wydarzenia, aby pozbawić je negatywnej wymowy i jednocześnie wykorzystać je do stworzenia pozytywnego wizerunku samego siebie. Przede wszystkim jednak pomija milczeniem najbardziej obciążający go fakt zachowania przy życiu króla Amalekitów, fakt, który nie został mu jeszcze postawiony w formie zarzutu przez Samuela. Nie informuje go również o pozostałej części zdobyczy z katalogu dobytku Amalekitów sporządzonego dość szczegółowo przez narratora (w. 9). Przyparty do muru nie zaprzecza jedynemu faktowi wymienionemu przez Samuela, lecz wyjaśnia go w taki sposób, aby wykazać swoją niewinność, a samo wydarzenie odmalować w kolorach czegoś normalnego. Najważniejszy jednak z etycznego punktu widzenia jest proces konsekwentnego uchylania się od odpowiedzialności, którą Saul zrzuca na lud. W serii lakonicznych odpowiedzi, w których przemilcza własny udział w wydarzeniach, a uwypukla rolę ludu, stosuje swoistą akrobację w przesunięciach gramatycznego podmiotu. Jego wyjaśnienie składa się z trzech części, w których czynności za każdym razem przypisane są innej osobie. Saul posługuje się najpierw formą bezosobową, obarczając odpowiedzialnością za obecność zdobytych zwierząt nieokreśloną grupę swoich żołnierzy. W następnym zdaniu podmiotem jest lud, którego król czyni odpowiedzialnym za ulitowanie się nad lepszymi okazami owiec i bydła. Sobie natomiast Saul przypisuje już tylko zasługę: „to, co pozostało, my wytępiliśmy"[22]. Do wyjaśnienia zaś problematycznego faktu dodaje „pobożną intencję": oszczędzono najdorodniejsze zwierzęta, aby je złożyć Bogu w ofierze. Któż może się oprzeć sile „pobożnych intencji"? Owszem, lud, nie Saul, okazał się nieposłuszny Bogu, ale przecież zrobił to w najlepszych zamiarach: aby złożyć ofiarę! Czyż może być coś bardziej wzniosłego niż ofiara złożona Bogu? Czyż nie zawiera się w niej najwspanialszy ideał pobożności, który usprawiedliwia wszystko, nawet nieposłuszeństwo wobec Boga? Każdego można nabrać na dobre intencje, ale nie proroka, dla którego jedynym kryterium pobożności jest posłuszeństwo słowu. Dlatego Samuel stracił cierpliwość.

R o z c z a r o w a n i e t r z e c i e: „Samuel wówczas odpowiedział Saulowi: «Dość! Czy to nie ty właśnie, choć czułeś się mały we własnych oczach, stałeś się głową pokoleń izraelskich, kiedy Pan namaścił cię na króla nad Izraelem? Wysłał cię zatem Pan wykonać zadanie, dając ci jasne wskazówki: ‹Wybijesz doszczętnie tych grzesznych Amalekitów, walcząc z nimi, aż ich całkowicie wytępisz›. Dlaczego więc nie posłuchałeś głosu Pana, lecz rzuciłeś się na łup, czyniąc to, co złe jest w oczach Pana?» Saul na to dał Samuelowi taką odpowiedź: «A właśnie, że posłuchałem głosu Pana i wykonałem to, co mi Pan zlecił;

[22] Doskonale wychwycił to w swojej analizie Sternberg (dz. cyt., s. 506-511).

przecież przyprowadziłem Agaga, króla Amalekitów, a samych Amalekitów doszczętnie wytępiłem. Jedynie lud wziął owce i bydło z najlepszych okazów, obłożonych klątwą, aby je ofiarować w Gilgal Panu, Bogu twemu»" (1 Sm 15, 16-21).

Przerywa więc wyjaśnienia Saula, konfrontując go na nowo z prawdą Bożego rozkazu. Wpierw jednak przypomina mu istotę jego powołania, ukazując je w nowym świetle. Przywołuje moment pierwszego spotkania z Saulem, kiedy to zapowiadając jego wybór na króla usłyszał od niego w odpowiedzi: „Czyż ja nie jestem Beniaminitą – z jednego z najmniejszych pokoleń izraelskich, a ród mój czyż nie jest najniższy ze wszystkich rodów pokolenia Beniamina?" Wtedy Saul wiedział, że wybór na króla jest wyłączną łaską Boga i niczym sobie na niego nie zasłużył, teraz zaś rządzi nim pragnienie wielkości, zrodzone z przywłaszczenia sobie zwycięstwa, które nie jest jego. Prawdziwe i autentyczne poczucie wartości bierze się w człowieku z powołania, a nie z przypisania sobie osiągnięć, które w ostatecznym rozrachunku są dziełem Boga, gdyż dokonane zostały mocą otrzymaną w łasce powołania. W powołaniu właśnie dochodzi do głosu szczególna więź osobowa między powołującym a powołanym, więź kształtowana słowem, które domaga się w z a j e m n e j w i e r n o ś c i. Zarówno polecenie, jak i jego wykonanie sytuują się wewnątrz tej relacji. W historii konfliktu Izraela z Amalekitami Bóg zaangażował się osobiście po stronie słabszych i pragnie im być wierny do końca. Swoim rozkazem włącza więc Saula jako króla w przyjęte na siebie zobowiązanie wobec Izraela. Dlatego Samuel próbuje uświadomić Saulowi szczególny wymiar jego odpowiedzialności, przedstawiając wojnę z grzesznymi Amalekitami (nowy element w formie negatywnej oceny) w perspektywie ostatecznego rozstrzygnięcia (por. Wj 17, 16: „dlatego trwa wojna Pana z Amalekitą z pokolenia w pokolenie").

Przed oczami proroka wyłania się powoli prawdziwy obraz Saula, a w nim podstawowy rys jego osobowości, który zdyskwalifikuje go jako króla. „Dlaczego nie posłuchałeś głosu Pana, ale rzuciłeś się na łup?" Oto dwie drogi urzeczywistniania się ludzkiego powołania, które wykluczają się wzajemnie: posłuszeństwo słowu i żądza posiadania. Pierwsza otwiera świat relacji osobowych i wspólnoty, druga zamyka w świecie materialnego zaspokojenia[23]. Samuel odsłania je przed Saulem w formie pytania, które daje mu jeszcze jedną szansę ocalenia. Ale odpowiedź króla przynosi kolejne rozczarowanie. Uparcie broni słuszności swojej niewinności, posługując się retoryką zaprzeczenia: „Ależ właśnie posłuchałem głosu Pana i wykonałem to, co Pan mi zlecił". Saul zdaje się nie słyszeć tego, co mówi do niego prorok. Retoryka zaprzeczenia jest

[23] Saul zdaje się nosić wyraźne podobieństwo do innych postaci biblijnych opanowanych żądzą materialnego zaspokojenia, takich jak np. Nabal (1 Sm 25, 14) lub Ezaw, który sprzedał swoje pierworództwo za miskę soczewicy (Rdz 25, 32). Por. W h i t e, dz. cyt., s. 212n.

śmiertelnym wrogiem dialogu, a więc i posłuszeństwa, gdyż uchyla się od odpowiedzi na argumenty drugiej strony. W swojej strategii zaprzeczania i manipulacji Saul posuwa się aż do użycia zarzutów przeciwko sobie, jako dowodów świadczących na jego korzyść: „przecież przyprowadziłem Agaga, króla Amalekitów, a samych Amalekitów doszczętnie wytępiłem". Saul usiłuje za wszelką cenę przekonać Samuela, że jego zarzuty są bezpodstawne, ponieważ wykonał główne zadanie zlecone mu przez Boga. (Kolejna zamiana gramatycznego podmiotu: już nie „my wytępiliśmy", lecz „ja wytępiłem"). Owszem, przyznaje, że to, co lud wziął z łupu, było obłożone klątwą, ale ponownie dodaje „pobożną intencję": po to, aby złożyć ofiarę Panu. Czyni to jednak w taki sposób, aby zachować pozytywny wizerunek samego siebie, a oskarżeniami Samuela obciążyć wyłącznie lud. Tym samym stwarza coraz większą przepaść między sobą a ludem w wymiarze etycznej odpowiedzialności. Oddala się coraz bardziej od wzoru Mojżesza, prawdziwego pasterza narodu, który w całości przyjął na siebie odpowiedzialność za grzech swego ludu i wolał raczej sam być wymazany z księgi życia, aniżeli Bóg nie miałby okazać mu miłosierdzia (por. Wj 32, 30n.). Staje się daleki od postawy Dawida, który bez żadnego usprawiedliwiania się umiał przyjąć odpowiedzialność za swój grzech, wołając do Boga: „To ja zgrzeszyłem, to ja zawiniłem, a te owce cóż uczyniły?" Ze swoimi szczególnymi umiejętnościami retorycznymi w prowadzeniu politycznego dyskursu dla obrony swojej pozycji i własnych interesów, Saul okazuje się niezwykle uzdolnionym władcą na miarę dzisiejszych standardów, ale nie nadaje się na króla Izraela, który ma być pasterzem swego ludu. Prorok więc nie ma już żadnych wątpliwości: król nie jest gotów przyznać się do grzechu nieposłuszeństwa wobec Boga. Uznanie swojej winy i skrucha mogły go ocalić, ale Saul nie jest zdolny ani do wyznania grzechu, ani tym bardziej do szczerego żalu. Samuelowi pozostaje więc już ostatnie słowo, które będzie ostatecznym rozstrzygnięciem losu Saula.

Wyrok: „Samuel wtedy odpowiedział: «Czy Panu podobają się bardziej ofiary całopalne i krwawe niż posłuszeństwo wobec Niego? Oto właśnie posłuszeństwo jest lepsze od ofiary, uważne słuchanie od tłuszczu baranów, gdyż upór jest jak grzech oddawania się czarom, a pewność siebie równa grzechowi bałwochwalstwa. Ponieważ odrzuciłeś słowo Pana, także On odrzucił ciebie jako króla»" (1 Sm 15, 22-23).

W miarę jak Saul krok po kroku staje się coraz bardziej arogancki w swojej retoryce usprawiedliwiania siebie, Samuel ma coraz mniej wątpliwości co do ostatecznego wyroku Boga. Jako pierwszy z proroków podejmuje antykultyczną polemikę z kapłańską teologią ofiary, którą Saul uczynił podstawowym narzędziem swej obrony. Przeciwstawiając posłuszeństwo ofierze, broni etycznego wymiaru ludzkiego postępowania wobec Boga, którego nie może usunąć żadna ideologia zasług zdobywanych składaniem ofiar. Choć ta polemika nie ma jeszcze tak emocjonalnego zabarwienia, jak w wystąpieniach Amosa,

Izajasza lub Jeremiasza, to jednak już tutaj wyraźnie brzmi radykalnie negatywna ocena nieposłuszeństwa Bogu jako zerwania relacji przymierza, mimo wszelkich pozorów pozostawania w tej relacji, których dostarcza teologia ofiar. Słowo proroka pozwala nam rozpoznać prawdziwe oblicza nieposłuszeństwa. Zarówno upór nie dopuszczający do głosu prawdy, jak i pewność siebie uchylająca się od wszelkiej odpowiedzialności za popełnione czyny – zdemaskowane są jako grzech równy oddawaniu się czarom i bałwochwalstwu, które wykluczają ze wspólnoty przymierza (por. Pwt 13, 2-19; 18, 9-14). Upieranie się przy swej niewinności, manipulowanie faktami staje się już nie do zniesienia w obliczu rzeczywistego obrazu wydarzeń. Saul dwukrotnie odrzucił słowo Boga: nie wypełniając Bożego rozkazu i nie przyznając się do winy, gdy postawiono mu z tego zarzut. Dlatego musi odejść. A może jednak ugnie się pod ciężarem ostatecznego wyroku i wejdzie na drogę skruchy, uznając nad sobą Boży autorytet prorockiego słowa? Jeśli Samuel lub czytelnik miał jeszcze iskierkę nadziei w tym względzie, odrzucony król swoim kolejnym kłamstwem przekreślił ją całkowicie.

Rozczarowanie piąte i ostatnie: „Saul zwrócił się wówczas do Samuela: «Zgrzeszyłem, gdyż przekroczyłem zarówno słowo, wypowiedziane przez Pana, jak i twoje rozkazy. Bałem się bowiem ludu i dlatego posłuchałem jego głosu. Ale teraz przebacz mi mój grzech i wróć ze mną, abym oddał cześć Panu». Lecz Samuel odpowiedział Saulowi: «Nie wrócę z tobą. Ponieważ odrzuciłeś słowo Pana, dlatego też i Pan odrzucił ciebie jako króla nad Izraelem»" (1 Sm 15, 24-26).

Wreszcie uznaje swój grzech nieposłuszeństwa, ale nie może zrezygnować z retoryki dalszego usprawiedliwiania siebie, która obraca się przeciwko niemu samemu, demaskując jego wyznanie winy jako następny element taktyki uchylania się od odpowiedzialności. Jak nieszczerze i fałszywie brzmi: „zgrzeszyłem, przekroczywszy słowo Pana i twój rozkaz" w połączeniu z kłamstwem samousprawiedliwiania się: „bałem się bowiem ludu i dlatego posłuchałem jego głosu". Jakże inaczej zareagował Dawid po grzechu cudzołóstwa (z Batszebą) i zabójstwa (Uriasza), kiedy wyznał z prostotą: „zgrzeszyłem wobec Pana" oraz przyjął z pokorą Boży wyrok i wszystkie konsekwencje swego czynu (por. 2 Sm 12, 1-23). Nawet jeśli Saul w swoim lęku przed ludem czuł się zmuszony iść za jego głosem, to tym bardziej nie nadaje się na króla, który powinien przede wszystkim być posłuszny Bogu. W swoim zaślepieniu odrzucony król nie dostrzega, że jego prośba o przebaczenie i obecność proroka przy składaniu ofiary uwiarygodniają wydany wcześniej wyrok. Rzeczywiście Saul wydaje się całkowicie niezdolny do trzeźwej oceny swojej sytuacji. W geście rozpaczy chwyta się płaszcza Samuela, rozdzierając go, przez co prowokuje ostatnie słowo proroka przypieczętowujące jego odrzucenie: „Pan oderwał dziś od ciebie królestwo Izraela i dał je twemu bliźniemu, lepszemu od ciebie". I choć Saul jeszcze raz wyznaje „zgrzeszyłem" – teraz już bez usprawied-

liwiania się – to jednak w swojej prośbie, aby Samuel swoją obecnością uszanował go wobec ludu, potwierdza, że chodzi mu jedynie o zachowanie własnej twarzy. Tak kończy się ostatnie spotkanie Samuela z Saulem, w którym rozstają się ostatecznie wzgardzony w swoim słowie prorok i odrzucony przez Boga król.

Czasy przejściowe ze swoimi szczególnymi wymaganiami i nowymi możliwościami są próbą, z której wyłaniają się postaci o wyjątkowych kwalifikacjach – jak Dawid, i żenująco mierne osobowości – jak Saul. Jednak do czytelnika tego opowiadania należy wybór, kogo uzna za autorytet, któremu zechce powierzyć swoją przyszłość.